

Humanistyka wobec *fashion studies*

Andrzej Juchniewicz

TEKSTY DRUGIE 2022, NR 5, S. 152–161

DOI: 10.18318/td.2022.5.10 | ORCID: 0000-0001-7037-9907

Recenzja książki: K. Sulej
*Rzeczy osobiste. Opowieść
o ubraniach w obozach
koncentracyjnych i Zagłady*,
Czerwone i Czarne,
Warszawa 2020.

Książka *Rzeczy osobiste* Karoliny Sulej została zrealizowana jako kompletny przewodnik po uniwersum obozów koncentracyjnych i Zagłady, który uwzględnił przede wszystkim materialną sferę życia osadzonych: ich przedmioty, utensylia i parafernalia, między innymi części garderoby, buty, nakrycia głowy, bojtle („dno upadku stanowił brak bojtla”¹), biżuterię, gałganki, sznurki, gumki, własnoręcznie wykonane grzebyki. Zasadność pomysłu, by z opowieści ocalałych wydobyć fragmenty zogniskowane na aspekcie materialności Holokaustu i wojny, podkreśla Marta Janczewska, pisząc o podważeniu przedwojennego porządku, „w którym ludzie i rzeczy mieli jasno określoną i niezmienną relację, przedmioty służyły do tego, by wzmacniać związki między ludźmi, a ludzkie życie było bardziej przewidywalne niż byt przedmiotu”². Prawda, która w XX wieku podniosła rangę

Andrzej Juchniewicz

– doktorant literaturoznawstwa w Szkole Doktorskiej Uniwersytetu Śląskiego. Zajmuje się poezją polską drugiej połowy XX wieku, problematyką żydowską w literaturze polskiej oraz związkami wyobraźni z Zagładą. Obecnie bada narracje, w których krzyżują się losy zwierząt i ludzi w sytuacjach granicznych (podczas wojen i kataklizmów), a także archiwum i spuściznę literacką i plastyczną Erny Rosenstein.

- 1 K. Sulej *Rzeczy osobiste*, s. 159. Lokalizację stron dalej podaję bezpośrednio po cytatach.
- 2 M. Janczewska *Rzeczy*, w: *Literatura polska wobec Zagłady (1939-1968)*, red. S. Buryła, D. Krawczyńska, J. Leociak, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2012, s. 112.

przedmiotów i skierowała na nie uwagę antropologów, jest dość brutalna: sieć relacji ludzi i rzeczy okazywała się ważniejsza niż związki międzyludzkie. Rolą *Rzeczy osobistych* jest też zrewidowanie zapatrywań na heroiczną obozową egzystencję i wpisywanie jej w jedynie właściwy paradygmat martyrologiczny. Sulej interesuje też „szara strefa”, której istnienie pozwalało wprowadzać w obrót na terenie obozu rzeczy pozostawionych przed śmiercią przez zamordowanych.

Tytułowe pojęcie nabiera jednak w konfrontacji z czasem, jaki obejmują badania Sulej, nowego znaczenia, ponieważ w jej narracji przedmioty codziennego użytku nie zawsze pozostają w jakiegokolwiek relacji z prawowitymi właścicielami (często opatrującymi rzeczy własnymi inicjałami), lecz podlegają obozowej cyrkulacji, która powodowała, że ich związek z rasą właścicieli podlegał zerwaniu: „Majątek więźniów żydowskich wzbudza najwięcej emocji. Inne zugangi najczęściej przybywają z więzień, placówek policji często już z pustymi rękoma. Brani wprost z domów Żydzi przywożą całe majątki. A potrzeby Rzeszy są duże, więc przyszły umarły lub niewolnik musi wszystko z siebie zdjąć jak najszybciej: jedna nogawka, druga, pończochy, majtki” (s. 26). „Rzeczy osobiste” to te, które przypadły więźniom w udziale po zamordowanych Żydach; ich rola w procesie adaptacji do nowych warunków okazywała się kluczowa, stąd konieczność pozostania gotowym do podejmowania wyzwań polegających na przekształcaniu rzeczy, nadawaniu im nowych funkcji.

Bożena Shallcross pisze: „Z wyjątkiem przedmiotów związanych z kultem religijnym splądrowane rzeczy niemal niepostrzeżenie traciły swe żydowskie nacechowanie i mogły być co najwyżej określane jako pożydowskie. Sądząc wedle nazistowskich praktyk, rozróżnienie na obiekty religijne i codziennoużytkowe uzasadniało ich grabież i tym samym ułatwiało redystrybucję zabranych dóbr wewnątrz Trzeciej Rzeszy”³. „Rzeczy osobiste” jako rzeczy pożydowskie dają wgląd w skalę ludobójstwa i są jedynym śladem świadczącym o istnieniu ich użytkowników.

Rzeczy osobiste ze względu na przedmiot badań, który od niemal dziesięciu lat zajmuje uwagę naukowców⁴, dowartościowują zarówno skalę ma-

3 B. Shallcross *Rzeczy i Zagłada*, Universitas, Kraków 2010, s. 12.

4 Oprócz *Rzeczy i Zagłady* Shallcross warto wymienić także: B. Latour *Przedmioty także posiadają sprawczość*, przeł. A. Derra, w: *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki. Antologia*, red. E. Domańska, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2010, s. 525-560; B. Olsen *Kultura materialna po tekście: przywracanie obecności rzeczom*, przeł. P. Stachura, w: tamże; B. Latour *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora-sieci*, wstęp K. Arbiszewski, przeł. A. Derra, K. Arbiszewski, Universitas, Kraków 2010; B. Olsen *W obronie rzeczy*. Ar-

kro, jak i mikro, co przełożyło się na zróżnicowanie metod pozyskiwania informacji. Rekonstrukcja głosu ofiar i ich doświadczenia nie są jedynymi zadaniami, jakie postawiła przed sobą Sulej. Powodzenie jej projektu było uzależnione od decyzji o porzuceniu stacjonarnego trybu pracy i zwróceniu się ku sposobom aktywnego zdobywania wiedzy, obcowania z kruchymi artefaktami i obserwowaniu stopnia ich degradacji pod wpływem warunków atmosferycznych, które w kontekście badań muzealniczo-archeologicznych uzyskują sprawczość w tym samym stopniu co ludzie⁵ podczas wizji lokalnych (co zostało odnotowane nie tylko w tekście głównym, lecz także w posłowniu). Poszerzanie pola badań Sulej wiązało się również z koniecznością przeprowadzenia wielu kwerend, wizyt u ocalałych, konsultacji ze specjalistami i z pasjonatami. Proces przepływu wiedzy podlegał dynamizacji, a na jego jakość wpłynęła aktywizacja zmysłów (przede wszystkim dotyku i wzroku), co pozwala lokować *Rzeczy osobiste* w obrębie publikacji wykorzystujących „kreatywne metodologie”⁶ (określenie Ewy Domańskiej), uprzywilejowujące bezpośredni kontakt z przedmiotem badań.

Dziesięcioletnie badania Sulej wiele zawdzięczają postulatowi „historii ratowniczej”⁷ (przy czym należy mieć świadomość, że jej projekt podlegał

cheologia i ontologia przedmiotów, przeł. B. Shallcross, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2013; E. Domańska *Historia ratownicza*, „Teksty Drugie” 2014 nr 5; A. Nawarecki *Paraferalia. O rzeczach i marzeniach*, Wydawnictwo UŚ, Katowice 2014; Ł. Posłuszny *Materiał, przedmiot, obiekt komemoratywny. Studium chleba w kontekście obozu koncentracyjnego*, w: *Historie afektywne i polityki pamięci*, red. E. Wichrowska, A. Szczepan-Wojnarska, R. Sendyka, R. Nycz, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2015, s. 483-498; A. Dauksza *Przenajświętsza Materia. O obozach, zbieractwie i rzeczach w piśarstwie Kornela Filipowicza*, w: *tejsze Afektywne modernizm. Nowoczesna literatura polska w interpretacji relacyjnej*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2017.

- 5 C.R. Foltz *Czy przyroda jest sprawcza w znaczeniu historycznym? Historia świata, historia środowiska oraz to, w jaki sposób historycy mogą pomóc ocalić Ziemię*, przeł. A. Czarnaacka, w: *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki*.
- 6 E. Domańska *Nekros. Wprowadzenie do ontologii martwego ciała*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2017, s. 25.
- 7 Ewa Domańska definiuje ją następująco: „Historia ratownicza ma charakter multidyscyplinarnej i korzysta z tradycji i metodologicznego dorobku wielu subdyscyplin badań historycznych, a zwłaszcza: historii kulturowej i społecznej, historii antropologicznej, mikrohistorii, historii mówionej, historii oddolnej czyli historii zwykłych ludzi, historii wizualnej, dźwiękowej, historii smaków i zapachów. Do chętnie stosowanych przez jej praktyków metod badawczych należą różne rodzaje studiów przypadków (*case studies*), badania terenowe, wywiady, metody badań porównawczych, mikrohistoryczna metoda badań poszlakowych oraz metody wypracowane w ramach studiów nad literackością i wizualnością. Ważną rolę w historii ratowniczej odgrywają nowe media (digitalizacja źródeł oraz upublicznianie źródeł i wyników badań w in-

wielu wpływom, między innymi studiów afektywnych⁸, somaestetyki⁹ i historii środowiskowej¹⁰). Przekraczanie granic (przestrzennych i związanych z tabuizowaniem pewnych tematów¹¹) oraz namacalna bliskość artefaktów i terenów postludobójczych dały świetne rezultaty, uświadamiając, że *modus* poręczności zdobytych rzeczy, o czym informuje fraza *omnia mea mecum porto* („wszystko, co posiadam, noszę ze sobą”), pozwalał uniknąć doświadczenia bólu, upokorzenia, długotrwałego cierpienia lub je zminimalizować. Obietnica opowieści o przedmiotach zobligowała badaczkę do profesjonalizacji nie tylko z zakresu materiałoznawstwa i krawiectwa, lecz również konserwacji „ubrań martyrologicznych” (jej rolą jest niewidoczna ingerencja w strukturę tkaniny i zapobieganie uszkodzeniom na skutek zawilgocenia oraz działania moli i grzybnii), a także codzienności Zagłady¹². W *Rzeczach osobistych* nie można wyizolować żadnej sfery życia więźniów, dlatego Sulej rekonstruuje z jednej strony najważniejsze epizody ich obozowej biografii (strzyżenie, kąpanie, tatuowanie, przydział odzieży), z drugiej zaś powojenną rekonwalescencję w obozach dla dipisów. W nich w pełni ujawnił się syndrom posttraumatyczny:

Kreatywność byłych więźniów, przyzwyczajonych do „organizowania”,
bywała kłopotem dla szpitalnej administracji. W ciągu jednego miesiąca

terniecie) jako środki zwiększające efektywność realizowanych działań ratowniczych (cyfrowa historia ratownicza)” (też *Historia ratownicza*, s. 15).

- 8 B. Massumi *Autonomia afektu*, przeł. A. Lipszyc, „Teksty Drugie” 2013 nr 6; A. Dauksza: *Afektywny modernizm; Pamięć i afekty*, red. Z. Budrewicz, R. Sendyka, R. Nycz, IBL PAN, Warszawa 2014; *Historie afektywne i polityki pamięci; Ciała zdruzgotane, ciała odporne. Afektywne lektury XX wieku*, red. M. Zaleski, A. Lipszyc, IBL PAN, Warszawa 2015; P. Wolski *Wstręt i Zagłada. Nowoczesność Tadeusza Borowskiego*, Austeria, Kraków-Budapeszt-Syrakuzy 2018; E. van Alphen *Krytyka jako interwencja. Sztuka, pamięć, afekt*, red. T. Bilczewski, przeł. K. Bojarska, R. Sendyka, M. Szubartowska, Ł. Zaremba, Wydawnictwo UJ, Kraków 2019.
- 9 Zob. R. Shusterman *Świadomość ciała. Dociekania z zakresu somaestetyki*, przeł. W. Małecki, S. Stankiewicz, red. K. Wilkoszewska, Universitas, Kraków 2016.
- 10 Zob. tematyczny numer „Tekstów Drugich” z 2017 roku, który poświęcony został środowiskowej historii Zagłady.
- 11 Sulej pisze: „Byli więźniowie, których prosiłam o rozmowę, nie obrażali się na mnie, kiedy dopytywałam ich o ubrania i ważne przedmioty, przeciwnie, często dziwili się, że dopiero teraz ktoś o to pyta” (s. 428).
- 12 Zob. M. Janczewska *Codziennosc i niecodziennosc Zagłady*, w: *Literatura polska wobec Zagłady (1939-1968)*.

zniknęło z magazynów dziesięć tysięcy prześcieradeł i tysięcy ręczników. Wyzwolenicy nie potrafili się rozstać z nowymi drobiazgami nawet na chwilę. Z obsesją upychali je dookoła siebie. Kiedy ciemne szpitalne zasłony poszły raz do pralni, powróciły w formie worków powieszonych za łózkami pacjentów, pełne już ich rzeczy. Resztę ukryli pod łóżkiem, materacem, na krześle czy w szafce. (s. 327)

Rozdzielenie narracji o obozowych strojach i cielesnych niedyspoczynach więźniów i ich odruchowych reakcjach nie jest możliwe, ponieważ te dwie sfery są ze sobą powiązane za sprawą „świadomości mięśniowej”¹³:

W wielu więźniach higieniczne zabiegi mycia i dezynfekcji budzą instynktowny lęk. W obozie odwszawianie często oznaczało śmierć. A tutaj znów słyszą język niemiecki, widzą twarze niemieckich lekarzy i pielęgniarek. Brytyjczycy uspokajają, że sprawują nad wszystkim dozór, ale nachylająca się postać ze strzykawką w ręce wywołuje przerażenie. (s. 321)

„Ucieleśniona” trauma to temat przewodni fragmentów poświęconych materialno-zdrowotnej sytuacji więźniów, którzy mimowolnie powracali do tego, co wydarzyło się w obozie i wiązało się z upokorzeniem ofiary. We wspomnieniach więźniów nie pojawiają się groźby i wyartykułowane pragnienia wymierzenia sprawiedliwości siłą, lecz chęć przyglądania się sprawcom przebranym w to, czym dysponowali więźniowie. Maria Handel uściśla: „Chciałabym, uszmkowana i ubrana elegancko, z papierosem w ustach, śmiać się ironicznie i patrzeć na tych ludzi. Aby Mengele wiedział, jak my wyglądamy w dobrobycie” (s. 256). Upokorzenie, zauroczenie, troskliwość, afekty nienazwane to tylko niektóre interakcje wiążące się bezpośrednio z szeroko pojętymi rzeczami, w tym ubraniami, dlatego holistyczna lektura świadectw, jaką prezentuje Sulej, pozwala na całkowite wnikięcie w świat pozornie niepoznawalny. Jego dokładne opisanie jest jednak możliwe i konieczne, tak jak możliwe jest określenie rodzaju tkaniny, fasonu i elementów typowych dla męskich i kobiecych pasiaków. Przeszłość ukazuje się w *Rzeczach osobistych* w bogactwie kolorów i faktur.

Kierunek badań Sulej oraz ich zakres zostały sformułowane wprost: „Kulturowe studia mody to interdyscyplinarna dziedzina humanistyki,

¹³ K. Hastrup *Świadomość mięśniowa. Wytwarzanie wiedzy w Arktyce*, „Teksty Drugie” 2018 nr 1.

którą określa się zbiorczo jako *fashion studies*. Choć z historią ubioru, w rozumieniu historyków sztuki, łączy ją przedmiot badania, metody badawcze są odmienne. Badacze korzystają zarówno z analizy źródeł zastanych, jak i kategorii kultury wizualnej, a także etnologicznej obserwacji uczestniczącej. Badacze *fashion studies* widzą modę jako obiekt, obraz, tekst, praktykę i teorię” (s. 423). Warto jednak dodać, że badane przez Sulej przedmioty codziennego użytku w przeważającej części nie są (i nie były) uważane za eksponaty, które mogłyby zostać włączone do głównonurtowej narracji o wojnie i Zagładzie, stąd opieszałość różnych instytucji, przerzucanie odpowiedzialności, niepodjęcie inicjatyw, a także rozdawniczy charakter działań powojennych decydentów. Brak pieniędzy nie jest jedynym powodem zaniedbywania rzeczy; na kondycję artefaktów Zagłady wpływał przede wszystkim sposób postrzegania właścicieli pasiaków i utensyliów oraz ich autorytet (*casus* Maksymiliana Kolbego), dlatego jeśli już zdecydowano się na gromadzenie i wystawianie pasiaków więźniów, to traktowano je jak relikwie, wpisując je w narrację martyrologiczną, w której nie mieszczą się kobiece części garderoby (zwłaszcza staniki, własnoręcznie wykonane podpaski).

Historia mody w obozach koncentracyjnych obejmuje zależności między funkcjami poszczególnych jednostek a ich odbiorem estetycznym, który generował określone postawy i pozwalał na manifestację szczególnie pożądanых cech (stąd rozważania nad „magnetyczną siłą” munduru i garderoby nadzorczyń). Moda to nie tylko podążanie za trendami, lecz w sytuacjach, o jakich pisze badaczka, kreowanie własnego wizerunku w sposób gwarantujący przeżycie, przetrwanie niesprzyjającego układu sił wśród funkcyjnych, zdobycie szacunku, posłuchu, rozbudzenie pożądania (choćby chwilowego), a także uniknięcie osunięcia się w stan zmużmania:

Niezależnie od tego, przez jaki dramat by się przechodziło, nie wolno rezygnować z najprostszych rzeczy. Trzeba się myć. Trzeba się ubrać i uczesać. Choćby nie wiem, jak człowiek był znudzony i udręczony. To jest potrzebne nie tylko po to, by przeżyć, ale i po to, by chciało się żyć później. Na tym właśnie polega sztuka życia. (s. 303)

Tak szeroki zakres możliwości, jakie zapewniało kreowanie własnego wizerunku i zdobywanie (organizowanie) najbardziej potrzebnych rzeczy, pozwala odrzucić tezę o nieistotności mody jako obszaru badań nad Zagładą. Sulej wielokrotnie podkreśla celowość swoich działań oraz pożytek, jaki

przynosi skrupulatne studiowanie relacji i fotografii wojennych. Ubrania nie tylko podkreślają status obozowy noszącego, lecz także (za sprawą drobnych szczegółów lub dodatków) zwracają uwagę na jego aspiracje i jednostkowe atuty.

W najnowszej publikacji Sulej opowieść jest prowadzona dwutorowo: badaczkę interesują przedmioty związane z nowymi właścicielami, którzy odciskali na nich swoje piętno, a także tworzyli jasne dla otoczenia i kadry obozowej sygnały wysyłane za pomocą stroju, oraz te, które z różnych powodów uniknęły instytucjonalizacji. Ostatnia część książki jest osadzona w perspektywie badań narracji urbicydalnych, czyli akcentujących konieczność zasiedlania terenów postludobójczych¹⁴. Działania Dagmara, który opiekuje się materialnymi pozostałościami po koncentracyjnym uniwersum (ze szczególnym uwzględnieniem podoboju Bór-Budy), wpisują się w „historię ratowniczą” pojmowaną jako „przedsięwzięcie wspólnotowe, aktywizujące miejscową społeczność i pełniące funkcje zarówno naukowo-poznawcze, jak i społeczno-integracyjne. W tym aspekcie wspiera ona procesy nie tylko demokratyzacji historii, lecz także budowania demokracji partycypacyjnej”¹⁵. Jego kolekcja zawiera to, co w opowieściach o obozach koncentracyjnych należy do rejestru niskiego:

[...] „kobieca” narracja o wojnie, choć skonstruowana zupełnie inaczej niż „męska”, staje się jej co najmniej równorzędna. Wymaga jednak, jako historia najczęściej prywatna, intymna, zupełnie innego nastawienia badawczego niż potrzebne jest do budowania konwencjonalnej, „męskiej” narracji. Wymaga zainteresowania się emocjonalną stroną ludzkiej egzystencji, obudzenia w sobie empatii. Im bliżej bliskich nam codziennych czynności tworzona jest historia, tym mniej zostaje wymówek, że mamy do czynienia z „niewyobrażalnym”, tym bardziej wymagany jest pewien poziom uwrażliwienia. (s. 426)

Wiele elementów składających się na „męską” i „kobiecą” narrację pokrywa się (zarówno kobiety, jak i mężczyźni podejmowali czyny o charakterze heroicznym, ulegali też strachowi, niepewności, szukali niekonwencjonalnych sposobów ratunku, stawali się mużłmanami), ale różnice pojawiające się

¹⁴ Zob. P.P. Reszka *Pluczki. Poszukiwacze żydowskiego złota*, Agora, Warszawa 2019; M. Kącki *Oświęcim. Czarna zima*, Znak, Kraków 2020.

¹⁵ E. Domańska *Historia ratownicza*, s. 14.

w *Rzeczach osobistych* wynikają z uwarunkowań kulturowych: „[Kobiety – A.J.] Walkę z wszami wpisały w kobiecą gospodarność, w dbanie o czysty dom, czego były uczone od małego” (s. 134). Sulej pisze: „W patriarchalnej kulturze kobiece wydzielinę są źródłem wstydu. U mężczyzn, przeciwnie – mocz, sperma, nawet fekalia są pretekstem do żartów, anegdot, dumy, potrafią być też seksualnie nacechowane. Kobiecą wilgoć trzeba ukryć” (s. 143). Bezspornie kobieca fizjologia powodowała, że kobiety przez wiele lat nie ujawniały szczegółów obozowej egzystencji, unifikując swoją narrację i zacierając ślady świadczące o różnicy. Najważniejsza wynikała z tego, że krew menstruacyjna nie jest krwią przelewana za kogoś lub w słusznej sprawie. Więcej szczegółów można znaleźć w rozmowie Michała Wójcika z Zofią Posmysz na temat Marty – jej przyjaciółki, i konieczności oglądania matki w okolicznościach, które przed wojną nigdy by nie zaistniały:

Gdy trafiły do Auschwitz, mama zaczęła gasnąć w oczach. Dla niej ten świat był nie do zniesienia. Właśnie w obozie Marta po raz pierwszy zobaczyła swoją mamę nagą. W kolejce do strzyżenia. Jakiś młody więzień golił kobietom włosy, wszędzie, na całym ciele. Mama nie mogła sobie z tym poradzić, z tym potwornym upokorzeniem. To było dla niej prawdziwe piekło. I Marta była tego świadkiem, widziała, jak jej mama cierpi. I sama cierpiała. I potem przez długie lata nie mogła tego zapomnieć. Wyzwolić się od tego wspomnienia. Wie pan, ja mam z tym chyba największe trudności podczas spotkań z młodzieżą czy czytelnikami moich książek. Rzadko odsłaniam tę stronę Birkenau [wyróżnienie A.J.]. Nie umiem tego opowiedzieć. O tym, na co narażone były kobiety, na jakiego rodzaju upodlenie.¹⁶

Narrację Posmysz, koncentrującą się na kobiecym ciele i sposobie percepcji obozu, należy zaliczyć do kanonu kobiecej historiografii Zagłady, którą reprezentują Charlotte Delbo, Seweryna Szmaglewska, Nechama Tec i Krystyna Żywulska. Ubertowska, komentując kobiece świadectwa, pisze: „Nieistotne, trywialne, nieoznaczone w wysokich rejestrach kultury czynności codzienne, utożsamiane przez wieki z kobiecością [...], nie pozwalały się zintegrować w ramach podniosłej retoryki i narracji, która utworzyła kanon literatury wojennej”¹⁷.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ A. Ubertowska *Holocaust. Auto(tanato)grafie*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2014, s. 126. Zob. również: B. Czarnačka *Kobiety w lagrze. Zapis doświadczenia*, Wydawnictwo UJ,

Kobięca siła sprawcza konieczna dla zachowania równowagi psychofizycznej grupy jest przez Posmysz stale akcentowana i dowartościowywana. Wraz z krzątaństwem i próbami inicjowania substytutowych czynności mających swoje odpowiedniki w życiu pozaobozowym (na przykład prymitywnych zabiegów kosmetycznych) są to najważniejsze wyznaczniki kobiecych strategii przetrwania i zapobieżenia apatii i atrofii. Posmysz, podobnie jak inne pisarki, mierzyła się z podwójnym wykluczeniem z dyskursu: jako pisarka i więźniarka, która musiała wypracować język zdolny opisać kobiece doświadczenie, oswoić nową sytuację egzystencjalną, a także zmierzyć się z istniejącymi narracjami i sposobami artykulacji doświadczeń granicznych i jako kobieta/świadek eksterminacji Żydów, będąca na tyle blisko epicentrum, że przekracza ono granice wypowiedalności i pojmovalności zbrodni¹⁸.

Rozpiętość problemów, które podejmuje w *Rzeczach osobistych* Sulej, budzi podziw i zarazem niedosyt. Niedosyt, ponieważ konkrety, wydobywane przez nią celnie z narracji byłych więźniów, opatruje powierzchownymi komentarzami, rezygnując z nowohumanistycznego instrumentarium. Być może wpływ na tę decyzję miał popularyzatorski charakter jej publikacji, która jednak sposobem prowadzenia narracji i argumentacją, a także za sprawą fragmentów osadzonych w poetyce reportażu wprowadza nową jakość pisarstwa do badań nad Zagładą. Udowadnia przy tym, że podążanie za detalem, szczególnie daje świetne efekty i przywraca ostatniej wojnie i Zagładzie zmysłową sferę, której nie można bagatelizować¹⁹.

Kraków 2018; Z. Waxman *Kobiety Holocaustu*, przeł. J. Bednarek, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2019.

18 *Królestwo za mgłą*, s. 140, 275.

19 Zob. J. Leociak *Redefinicja kategorii świadka i świadectwa (Wokół rzeczy wykopanych na terenie miejsca-po-getcie w Warszawie)*, „Teksty Drugie” 2018 nr 3.

Abstract

Andrzej Juchniewicz

UNIVERSITY OF SILESIA

Humanities and fashion studies

Review: K. Sulej: *Rzeczy osobiste. Opowieść o ubraniach w obozach koncentracyjnych i Zagłady* (Personal Things: About Clothes in Concentration and Extermination Camps), Wydawnictwo Czerwone i Czarne, Warszawa 2020.

Keywords

daily life in the camps, clothing, materiality of the Holocaust, turn to things, non-anthropocentric humanities, fashion